

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł.
Odmos. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

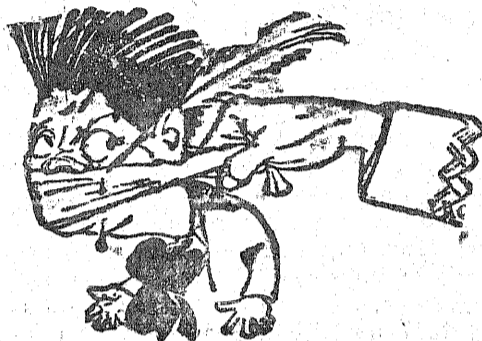
1932 r.

PRĄD

Piątek 13-go maja

№ 132

Dzisiaj popełniono u nas 15 konfiskat za artykuł homen-omen „Łamagi umysłowe”.



Zauważamy, że artykuł ten nie odnosił się do żadnego z naszych osobistych znajomych.

Pogrzeb Prezydenta Doumera

PARYŻ, 12,5
Już o godzinie 7 rano przybyły do pałacu Elizejskiego oficjalne delegacje które mają wziąć udział w pogrzebie prezydenta Doumera. Przybyli więc: prezydent Lebrun, król belgijski Albert, książę Walii książę Aosta, ks. Fawel serbski, cesarz Annamu,

raz w komplecie korpus dyplomatyczny i członkowie obu izb

O g. 8 rano ruszył z pałacu Elizejskiego kondukt zdążając do katedry Notre Dame. Trumnę ze zwłokami prezydenta Doumera umieszczono na wozie żakobnym przybranym wetęgami o barwach francuskich. Kondukt

poprzedza oddział kawalerji. Tuż za trumną postępuje rodzina prezydenta, jego osobiści przyjaciele członkowie wojskowego i cywilnego gabinetu oraz prezydent Lebrun. Dalej postępują delegacje zagraniczne

Na ulicach piona latarnie okryte krępą. Na chodnikach tłumy publiczności. O godz. 9 min. 30 rano kondukt stanął przed wrotami katedry Notre Dame, skąd trumnę wniesiono do kościoła i umieszczono na katafalku okrytym trójkolorowym sukniem. Katedra jest wspaniale przybrana. Nabożeństwo odprawił arcybiskup Paryża

Z katedry Notre Dame pogrzeb ruszył do Panteonu

Dramat nad 2000 metr. przepaścią

Nowy Jork, 12, 5.
Donoszą tu dalsze szczegóły o budzących grozę przeżyciach załogi sterowca „Akron”. Jak wiadomo ten największy na świecie statek powietrzny, wyruszył wczoraj rano z Nowego Jorku z zamiarem przeleciańia wzdłuż nad Ameryką do San Francisco. Tymczasem nad stanem Nebraska dostał się „Arkon” w szaloną burzę i wichurę piaskową, która zaczęła nim miotać, pozbawiwszy załogę możliwości sterowania. Rozpaczliwe radjodepesze „Arkonu” odebrały niebawem wszystkie stacje amerykańskie. Prawdopodobnie aparat radiowy na sterowcu został uszkodzony, bo statek „Akron” nie stosował się do wskazówek meteorologicznych, jakie mu natychmiast nadano. Natomiast depesze ze sterowca donosiły, że załoga jest już całkowicie wyczerpana walką z wichurą, a pasażerowie chorzy.

Jeden zaś z marynarzy, obdarzony snąc niewyłą siłą w rękach, nie puszczał liny. Tłum zaparł dech w piersiach, obserwując gdy marynarz ten, centimetr po centimetrze wspinał się po linie do góry, by osiągnąć go ndolą sterowca „Akron” tymczasem, porwany wichrem wzbijał się coraz wyżej. Gdy znalazł się już na wysokości 2 tys. metrów dziel nemu marynarzowi udało się dostać do gondoli sterowca.

Wreszcie po 12 godzinach, gdy „Akron” znajdował się w okolicy San Diego w Kalifornii, udało mu się rozpocząć lądowanie na lotnisku zebrał się olbrzymi tłum, liczący 5000 osób. Sterowiec opuścił linę, która miano przywiązać do maszty kotwicznego lotniska. Załoga ratunkowa, złożona ze stu marynarzy chwyciła linę i zaczęła ją przywiązać.

W tej chwili zerwała się olbrzymia wichura i przerażony tłum zobaczył, że sterowiec wniósł się w górę, unosząc wraz s sobą marynarzy, którzy trzymali linę. Większość marynarzy zdołała w porę puścić linę — trzech jednak nie zdążyło. Dwóch z pośród nich skoczyło w chwili, gdy znajdowali się już w wysokości 60 metrów nad ziemią. Spadli na tłum, ponosząc śmierć i raniąc kilkanaście osób.

Po wykryciu spisku w Jugosławii

Wiedeń, 12, 5.
Prasa węgierska i austrijska rozpisuje dalej obszernie o sprzysiężeniu przeciwko królowi Aleksandrowi, jakie wykryto wśród oficerów armji jugosłowiańskiej. Donoszą o aresztowaniu 14 oficerów, należących do organizacji noszącej nazwę „Czarna Ręka”.

Prasa węgierska posuwa swe informacje tak dalego, że donosi o przewrocie, jaki miał być pono dokonany w Belgradzie. Wiadomości te zostały jednak natychmiast zdementowane przez posła jugosłowiańskiego w Budapeszcie. Jak naprawdę wygląda sytuacja w Jugosławii na tle wykrytego spisku, trudno do cieć, gdyż wszystkie depesze wychodzą w Jugosławii, są cenzurowane, a granica jugosłowiańsko-austrijska została zamknięta.

Dookoła morderey prez. Doumera Smetne zarządzenie

Paryż, 12.5.

Zabójca prezydenta Doumera, Gorgułow złożył wczoraj w śledztwie rewelacyjne zeznania. Wiele podanych przez niego szczegółów uważać należy za fantastyczne, niemniej przeto część zeznań Gorgułowa może być prawdziwa.

Zeznał on mianowicie, że miał zamiar zabić nie tylko prezydenta Doumera, ale i prezydenta Hindenburga. Twierdził, że zamiar zamordowania prezydenta Hindenburga chciał wykonać przedewszystkiem, ale nie mógł uzyskać pozwolenia na wyjazd w granice Niemiec.

Gorgułow twierdzi również, że nosił się z zamiarem zabicia prezydenta Republiki Czeskiej, Masaryka.

W tym celu wystarał się o audiencję u prezydenta Masaryka i uzyskał ją. Gdy jednak znalazł się w gabinecie Masaryka i został przez niego przyjęty z niezwyłą uprzejmością, zmienił plan.

— Nie miałem serca zgładzić tego człowieka, tak zostałem ujęty jego serdecznością — zeznaje Gorgułow.

Na liście osób, które Gorgułow chciał zabić, znajdować się miał również ambasador sowiecki w Paryżu, Dowgalewski. Gorgułow opowiada, że jeśli nie wykonał tego zamachu to tylko dlatego, że nie znał Dowgalewskiego i nie chciał popełnić omyłki, zabijając kogo innego.

Gorgułow opowiada również, że chciał zamordować również znanego śpiewaka rosyjskiego Szalapina.

W zeznaniach swych złożonych przed policją, Gorgułow w dalszym ciągu podtrzymuje, że brał udział w potwaniu dziecka Lindbergha, co jednak brzmi już zgola fantastycznie.

Paryż, 12.5.

Paryski dziennik komunistyczny „Humanité” w dalszym ciągu przeprowadza energiczną kampanję w kierunku dowiedzenia, że Gorgułow ani nie był komunistą, ani nie działał w porozumieniu z bolszewikami. „Humanité” utrzymuje, że Gorgułow był dobrze widziany w policji francuskiej, z którą utrzymywał stosunki za pośrednictwem redaktora emigranckiego pisma „Nabok” Jakowlewa, tajnego agenta policyjnego Kryczkova i słynnego Burcewa. Charakterystyczne jest — pisze „Humanité”, że policja w dniu otwarcia Wystawy Książki, mimo, że musiała wiedzieć o obecności Gorgułowa nie zastosowała żadnych środków ostrożności. Nie podejrzewano go o komunizm.

Paryż, 12.5.

„Matin” ogłasza sensacyjne wyniki śledztwa przeprowadzonego z inicjatywy redakcji w Hawrze w związku z wyjaśnieniem tożsamości zamachowca Gorgułowa.

Do redakcji zgłosił się pewien emigrant rosyjski mieszkający w Hawrze, który oświadczył, że prawdziwe nazwisko morderey prezydenta Doumera brzmi Aleksy Zołotarew. Przy włączył on sobie dokumenty prawdziwego Gorgułowa, rozstrzelanego przez bolszewików w r. 1917 na Kubaniu. Emigrant rosyjski, który złożył te zeznania i którego nazwiska narażenie „Matin” nie ujawnia, pochodzi z tej samej wioski, co i morderca prezydenta Doumera. Z podobizny zamieszczonej w prasie paryskiej rozpoznał on swego byłego kolegę szkolnego.

Gorgułow-Zołotarew, jak twierdzi nowy świadek, był komisarzem bolszewickim na Kubaniu.

RYGA, 12-go maj.

Wydane ostatnio zarządzenie władz sowieckich o zmniejszeniu planu magazynowania zboża z tegorocznego urodzaju oraz o pozwoleniu prowadzeniu wolnego handlu przez kolektywy rolne powzięte było z powodów bardzo charakterystycznych. Jak wynika z raportu władz miejscowych, akcja zasiewów wiosennych która w południowych okęgach miała być już ukończona całkowicie się załamała. Zarówno włościanie jak i członkowie kolektywów rolnych uprawiają swego rodzaju włoski strajk rolny, tzn. pozornie dokonywują wszystkich robót na polu jednakowoż nie uskuteczniają zasiewów. Aby zachęcić ludność do uskutecznienia zasiewów rząd sowiecki ogłosił obecnie dekret zmniejszający prawie o 20 proc. ilość zboża która ma być dostarczona w trybie obowiązkowym sowieckim urzędem zbożowym. Zarządzenie to wywołało głośną opozycję w partii komunistycznej zwłaszcza w jej skrajnym odłamie gdyż jest ono zdaniem niektórych komunistów początkiem urzeczywistnienia prawicowych postulatów znanego opozycjonisty Syrcowa i b. premiera sowieckiego Rykova. W ten sposób nowe zarządzenie zbożowe nie wątpliwie posiadać będzie następstwa polityczne i wywołało nowy ferment wewnątrz partii komunistycznej.



Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w piątek i w niedzielę wiecz. po cenach znizowanych wyborna satyryczna komedia społeczna B Shawa „Rodzice i dzieci” która w dalszym ciągu czaruje i bawi publiczność swą błyskotliwością i jedynym w swoim rodzaju humorem.

Ceny w związku z ogólnym kryzysem znacznie znizowane.

W sobotę o godz 4 popołudniu po raz ostatni wzruszający „Dybuk” An-skiego. Ceny najniższe od 50 gr do 3 zł.

W sobotę wieczorem oraz w niedzielę o godz 4-ej popołudniu rekordowy reportaż rewolucyjny „Azef”

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj i dni następnych wiecz. szczerze zapełnia widownię kapitalna komedia B Winawera „Poprostu truteń” z Władysławem Grabowskim w roli popisowej.

W niedzielę i poniedziałek o 5-ej po południu po cenach znizowanych lekka pikantna „Omal nie noc posłubna”.

W oczekiwaniu weta Francji

Paryż, 12.5.

Wczorajsza mowa kanclerza Rzeszy odbiła się silnym echem w prasie paryskiej, która daje wyraz swemu poważnemu zaniepokojeniu. Dzienniki zajmują się przedewszystkiem kategorię odmową spłaty reparacji oraz zadaniami zbrojeniowymi Niemiec.

„Petit Parisien” pisze, że żądania kanclerza w sprawie reparacji pokrywają się zupełnie z formułami przywódców prawicowych.

Stanowisko w kwestji reparacji, jak również żądania w kwestji zbrojeń nie mogą stanowić dobrych prognozyków dla nadchodzących konferencji w Genewie i Lazannie Kan-

clerz Rzeszy, wysuwając takie żądania, chce widocznie pozyskać sobie koła prawicowe.

Petinax twierdzi w „Echo de Paris”, że forma, jakiej kanclerz użył przy omawianiu sprawy reparacji i rozbrojenia, uniemożliwia wszelki kompromis. Widocznie Bruening za czyną ostrzeżenie przomawiać po wyborach francuskich, licząc na głupotę i ślepotę zwycięzców w wyborach.

Reparacji i rozbrojenie, to sprawa mocny i moli. Francja moc tę w obecnej chwili posiada i zapewne zdobędzie się także i na wolę, aby głośno powiedzieć: Vetol

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze, i ubranka dzieciinne — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

„QUI PRO QUO”

PODMINOWAŁA ŁODZ WESOŁOŚCIĄ
W niedzielę dnia 15 maja o g. 8 i 10 wiecz. nieodwołalnie 2 ostatnie przedstawienia wspaniałej, aktualno-politycznej rewji p.

„Nos do góry”

Jutro, w poniedziałek, sensacyjna premiera. Przesprzedaj biletów w kasach „SCALI” od godz. 11 rano.

UBIORY DAMSKIE i MĘSKIE i DZIECIINNE **NA RATY** z AGOTÓWKĄ poleca **M. SZ. CHERZANOWICZ 238** PIOTRKOWSKA Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów

Latający Holender

Wśród żeglarzy istnieje legenda, że o ile jakiemu okrętowi grozi katastrofa — załoga jego zobaczy okręt-widmo „Latającego Holendra”, którego czarne żagle, zwiastują żalosny koniec... Role takiego „Latającego Holendra” odgrywa w Polsce — premier-widmo — pan Bartel, który niewiadomo kiedy się zjawił w stolicy i kiedy zginął..

Trzy konferencje b. premierów pomajowych, szczególnie zaś ostatnia, zwołana pośpiesznie przez p. Prezydenta w ubiegły poniedziałek, świadczą, że wchodzimy w nowy okres ery pomajowej. Wprawdzie pozostający obecnie u władzy „pułkownicy” opowiadają, że są to tylko narady opiniodawcze i informacyjne dla Prezydenta R.P., wprawdzie zaprzeczają oni pogłoskom o zmianie Rządu, jednakże cały kraj jest przekonany, że zaprzeczenia te nie wiele są warte, oraz że w najbliższym czasie do zmian w systemie rządzenia przyjdzie.

Skąd to ogólne przekonanie w społeczeństwie?

Nie może ulegać wątpliwości, że p. Prezydent, decydując się na zwoływanie narad z głównymi asami obozu pomajowego pomijając jednocześnie poza premierem wszystkich innych urzędujących ministrów, musi mieć ku temu powody niezwykle a równocześnie musi mieć zamiar powzięcia nadzwyczajnych decyzji. Gdyby chciał się tylko informować o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, wystarczyłby mu premier względnie cała Rada Ministrów. Gdyby chciał decydować jedynie o bieżących sprawach politycznych względnie gospodarczych, może to uczynić tylko za pomocą urzędującego Rządu. Do tych spraw nie są potrzebni ani prezes klubu parlamentarnego BB, boć przecież posiada p. Prezydent obecnie specjalne pełnomocnictwa, ani marszałek Sejmu, bo Sejm jest na wakacjach a zresztą wiadomo, że ten Sejm żadnego głosu w naszej polityce nie posiada. Przewszystkiem zaś nie byłby p. Prezydentowi potrzebny jakiś profesor matematyki we Lwowie p. Bartel, który niedawno odżegnywał się publicznie od polityki.

Chodzi właśnie o p. Bartla, którego zapraszanie na konferencje b. premierów i szczególnie przez samego Prezydenta wyróżnianie — stanowi najważniejszy moment w obecnej sytuacji politycznej w naszym kraju. Jest rzeczą ogólnie znaną, że p. Bartel nie należy do przyjaciół grupy pułkowników; wiadomo, że pułkownicy zwalczali go zawzięcie jeszcze podczas jego urzędowania, oraz że p. Bartel odplacał im się równą monetą. Gdy więc i p. Prezydent uznał za potrzebne tegoż p. Bartla wciągnąć do narad, a p. Sławek zgodził się siąść przy jednym stole z p. Bartlem — to istotnie powody ku temu musiały być poważne a również doniosłe muszą być cele tych konferencji.

Powody są nam wszystkim dobrze znane. Sześćoletnie rządy sanacji doprowadziły życie gospodarcze kraju do stanu opłakanego zagrażającego bardzo poważnie finansom państwa, Rządy te osłabiły pozycję Polski na terenie polityki międzynarodowej, doprowadziły do odosobnienia Polski i zniechęciły do nas nawet Francję, która stale była przyjaciółką nam usposobiona. Wewnątrz kraju tym-

czasem, walki partyjne wywołane i bezustannie podsycane przez sanatorów, wcale nie słabną, przyczem wzrastają silnie nastroje opozycyjne.

Są to sprawy, które każdego napędzać muszą troską, komu los państwa ważniejszy jest od interesów partji. Każdy też zrozumie, że w tej sytuacji jest rzeczą Głowy państwa zapobiegać złu w sposób, który uzna za słuszny.

Jakie to sposoby ratowania kraju wynałeż mogą narady premierów u Prezydenta? Niewątpliwie pierwszym krokiem musiałaby być gruntowna zmiana systemu rządzenia. — Nowy Rząd, dymisja wszystkich tych urzędników, którzy administrowali na swoim odcin-

ku po brzesku, rozwiązanie Sejmu i nowe, ale uczciwe wybory,

Twierdzą w Warszawie, że takie właśnie warunki stawiał p. Bartel, gdy mu proponowano objęcie premierostwa. Czy do tego dojdzie? Takie pytanie jest dziś już zbyt czyste. Nie ulega wątpliwości, że dojdzie prędzej późniejszy. O tygodnie już nie chodzi. Jasnym bowiem jest, że sanacja zbankrutowała. Widzi ona dzisiaj w p. Bartlu tego, który będzie mógł złagodzić wstrząs wyjścia z okresu sanacyjnego. Ale ludzi się, gdy sędzi, że ewentualny gabinet p. Bartla będzie dostatecznym rozwiązaniem polskiej sytuacji politycznej.

Echa przygotowywanego ataku na Polskę

Sanacyjny „Ilustr. Kurier Codz.” nawiązując do głośnego przemówienia ministra jen. Groenera, wypowiedzianego onegdaj w parlamencie niemieckim, kreśli następujące uwagi:

„Po mowie p. Groenera nikt chyba nie będzie miał wątpliwości, czym jest Gdańsk, ta baza i brama wypadowa hitleryzmu, który posiada tam silną i uzbrojoną armję prywatną. Ostatnie wydarzenia na terenie iondyńskim, t. zn. rewelacje o „zamachu Polski na Gdańsk”, stają teraz dopiero we właściwym świetle.

Jest rzeczą rządu i społeczeństwa polskiego, aby sensacyjne obrady parlamentu berlińskiego nie były epizodem bez skutków. Społeczeństwo polskie musi na jasne ujawnienie groźnych niebezpieczeństw odpowiedzieć zdwojoną energją w pracy nad konsolidacją państwa polskiego, a rząd musi z całą energją domagać się od wszystkich instancji międzynarodowych, by unieszkodliwiono podpalaczy”.

Socjalistyczny „Robotnik” energicznie atakuje senat gdański za pobłażliwość, z jaką traktuje hitlerowców. Pismo to cytuje zdumiewającą wiadomość, zamieszczoną w organie socjalistów gdańskich „Danziger Volkstimme”, że hr. Gravina przedłożył radzie Ligi na-

rodów sprawozdanie, w którym mówi o „usprawiedliwionej obawie Gdańska przed aktem przemocy ze strony Polski” i opatrjuje ją następującym komentarzem:

„W każdym razie sprawozdanie hr. Graviny — wobec tego, że sprawy polsko-gdańskie są na porządku dziennym sesji rady Ligi — powinno się stać nietylko punktem wyjścia zasadniczej i gruntownej dyskusji na temat stosunków polsko-gdańskich, ale też zasadniczych rozstrzygnięć na przyszłość. Nie chodzi tu o osobę hr. Graviny, który swym sprawozdaniem postawił na kartę swój urząd wysokiego komisarza, ale o to, czy hitleryzm będzie w dalszym ciągu zatrwał wespółzycie polsko-gdańskie, czy też Liga narodów i jej komisarz w Gdańsku z całą energją przystąpią do wytepienia tej zarazy, usuwając w ten sposób grunt dla agitacji nacjonalistycznej w Polsce.

Gdańsk był i jest jednym „niebezpiecznych punktów Europy powojennej, upatrzonym przez wszelkich faszystów i komunistów do rozpalenia pożaru w całej Europie. Już czas najwyższy, by Liga narodów to zrozumiała i odpowiednie przedsięwzięła kroki”.

Domaga się tego cała opinja polska.

Pobożna uchwała klubu narodowego

Parlamentarny klub narodowy odbył wczoraj po południu posiedzenie plenarne przy licznych udziałach posłów i senatorów. Zagajając obrady, prezes R. Rybarski uczcił pamięć zmarłego tragiczną śmiercią Prezydenta Francji, s. p. Pawła Doumer'a.

Z kolei prezes Rybarski wygłosił obszerny referat o położeniu gospodarczo-finansowym, wewnętrznym i międzynarodowym państwa. Omówił w sprawie deficytu budżetowego, prezes Rybarski przedstawił szerzej obecną sytuację Banku Polskiego, a następnie scharakteryzował politykę gospodarczą rządu i jej rezultaty.

W związku z położeniem międzynarodowym prof. Rybarski poruszył sprawę sojuszu z Francją i akcję pewnych czynników, zmierzających konsekwentnie do jego osłabienia.

W zakończeniu wskazał prof. Rybarski

na znaczenie listu pasterskiego ks. prymasa Hłonda i zaproponował uchwalenie rezolucji, będącej odpowiedzią na ten list, przesłany klubowi osobiście przez ks. prymasa.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Czertwertyński, Zwierzyński, Trampczyński, Winiarski, Stroński, Arciszewski, Wierczak, Dąbrowski i ks. Łosiński.

W wyniku dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą, iż położenie gospodarczo-finansowe i międzynarodowe Polski jest tak ciężkie, jak nigdy nie było od chwili odzyskania niepodległości i wyrażającą przekonanie, iż rządy w Polsce powinny być oparte na podstawach moralnych i prawnych na których naród zdoła zbudować sobie pomyślną przyszłość.

Kiedy zostanie powołana do życia rozjemcza kasy chorych w Łodzi?

a) W dniu wczorajszym związek Związków zawodowych wystosował do okręgowej komisji Ubezpieczeń, pismo wskazujące, iż w Łodzi w pierwszych dniach marca r. b. wobec upływu kadencji rozwiązana została komisja rozjemcza przy Łódzkiej Kasie Chorych.

Wobec tego, że do obecnej pory nie powołano do życia nowej komisji nagromadzone zostały cały szereg spraw, które wymagają jaknajrychlejszego i najszybszego załatwienia.

W piśmie swym związek stwierdza, że cały szereg spraw spornych powstałych między ubezpieczonymi a kasą chorych jest nie załatwionych, przyczem ubezpieczeni z tego tytułu narażeni są na wyczekiwanie na należności przypadające im z kasy chorych, na uregulowanie powstałych spornych spraw i t. d. w końcu zaś proszą dyrekcję, aby wniknęła w ten stan i w krótkim czasie powołała do życia komisję rozjemczą przy Łódzkiej Kasie Chorych.

Idylla ochronno - lokatorska

a) Bracia Tadeusz i Zygmunt Górecki zajmowali w domu przy ulicy Nowo Żarzewskiej 35 pokój który był nader skromnie umeblowany, posiadając urządzenie składające się z polamanego łóżka żelaznego, siennika stołu oraz dwóch krzeseł.

Ponieważ Górecki z reguły nie płacili komornego, właściciel domu uzyskał na nich wyrok i w grudniu 1931 roku miała nastąpić eksmisja.

Nie przejmując się tem Górecki w dniu 27 listopada 1931 r. urządzili libację, na którą zaprosili Marcina i Leona Stolarskich oraz Stefana Bojanowskiego.

Gdy goście znuzeni nadmiernym spożyciem alkoholu ułożyli się na łóżku i pograżyli we śnie, Górecki obrali ich z pieniędzy w sumie około 500 złotych i ulotnili się opuszczając dobrowolnie mieszkanie.

Poszkodowani zwrócili się do policji, która wdrożyła poszukiwania, lecz przez

czas dłuższy Góreckich nie zdołano odnaleźć.

Dopiero dnia 3 stycznia r. b. Marcin Stolarski przechodząc ulicą Limanowskiego spotkał Tadeusza Góreckiego i kategorycznie zażądał, by zwrócił im pieniądze.

W odpowiedzi na to Górecki wydobyl nóż i pokłął Stolarskiego, a gdy ten padł bez przytomności na ziemię, zbiegł.

Wszczęte poszukiwania doprowadziły do ujęcia obu Góreckich, którzy zamieszkiwali u kochanki Tadeusza Góreckiego, Janiny Kucharskiej, przy ulicy Wapiennej 10.

Góreckich osadzono w więzieniu, sprawę zaś skierowano do Sądu Grodzkiego w Łodzi. W dniu wczorajszym sprawę rozpoznał Sąd Grodzki w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok mocą którego Tadeusz Górecki skazany został na 1 rok więzienia, a Zygmunt Górecki na 8 miesięcy więzienia.

Kryminał za chodzenie z parasólkami w pogodę

a) Nocy wczorajszej patrol policyjny przechodzący ulicą Anny zauważył dwóch jakichś podejrzanych osobników, którzy nieśli paczki i parasolki damskie.

Policja wezwała osobników do zatrzymania co miało ten skutek, że porzuciwszy niesione paczki rzucili się do ucieczki.

Funkcjonariusze policji puścili się za uciekającymi w pogoń i groząc bronią wezwali do zatrzymania się. Poskutkowało to, albowiem łódzkie zaniechali ucieczki i zatrzymali się.

Zatrzymanych wraz z odebranymi przedmiotami przeprowadzono do komisariatu policji.

Po wylegitymowaniu okazało się że zatrzymani są Kazimierz Kaźmierski oraz Michał Kaźmierczak, obaj bez stałego miejsca zamieszkania i już notowani i karani za kradzież.

W odebranych od nich paczkach znaleziono cukierki, czekoladki, szale damskie jedwabne i t. p. przedmioty pochodzące z kradzieży co zatrzymani potwierdzili. Natoż miast nie zdołano ustalić czyją własnością są skradzione przedmioty.

Obu opryszków osadzono w więzieniu, równocześnie zaś wdrożono dochodzenie celem ustalenia miejsca kradzieży.

Czy możliwe jest obniżenie komornego?

Pewna część prasy oraz związki lokatorów rozpoczęły akcję, skierowaną ku przekształceniu opinii publicznej o konieczności i możliwości obniżenia komornego.

Jeżeli chodzi o domy stare, podlegające przepisom ustawy o ochronie lokatorów, to rzeczywista sytuacja tych domów znacznie odbiega od wyobrażeń zwolenników obniżenia komornego w tych domach.

Cenę komornego ustalono ustawowo w tych domach w górnej granicy na poziomie 38 proc. przedwojennej a więc jest i była ceną sztywną, nie kształtowała się zależnie od ogólnej koniunktury gospodarczej, nie wzrastała w okresie pomyślnym, tak jak to było z ceną innych przedmiotów, nie może więc spaść w czasie kryzysu ponieważ spowodowałoby to objawy zubożania dla ogólnej gospodarki

narodowej i dla sprawy mieszkaniowej w szczególności.

Gdyby cena komornego nie była ustalona ustawowo, to niewątpliwie, podlegając o gólnym warunkom koniunkturalnym, podniosła by się była w r 1927 i 28 w dobie wysokiej koniunktury i zmniejszyłaby się obecnie w dobie kryzysu.

W dziedzinie mieszkaniowej byliśmy świadkami wręcz odmiennego zjawiska, a mianowicie w dobie najlepszej koniunktury były kilkakrotnie zawieszane podwyżki od małych najliczniejszych w Polsce lokali.

Minimalny poziom komornego winien być taki by przede wszystkim wystarczał na utrzymanie domu w stanie używalności pokrywał wydatki na administrację i oprocentowanie włożonego w dom kapitału oraz na podatki i opłaty państwowe i samorządowe.

Obecnie obowiązuje w Polsce komorne daleko odbiegające o tego minimalnego poziomu.

Urzędowe dane Instytutu Badań Konjunktur i Cen w okresie wysokiej koniunktury gospodarczej odnośnie od stolicy kraju, gdzie są największe i najlepiej usytuowane domy, określiły przeciętną rentowność domów na 1,97 proc. rocznie. Rentowność w miastach mniejszych a zwłaszcza tych, gdzie przeważają małe domy, były znacznie mniejsze. Najmniejsze domy a tych jest w Polsce znaczna większość, były i są obecnie deficytowe.

Od czasu ankiety urzędowej sytuacja właścicieli domów pogorszyła się znacznie.

Moratorium dla bezrobotnych, wobec zwiększenia się ich ilości coraz dotkliwej obciąża właścicieli domów; pogorszyła się znacznie ogólna wypłacalność komornego, do której przyczyniło się w znacznej mierze ustawowe zawieszenie eksmisji w porze zimowej. Podniesione zostały podatki i opłaty samorządowe.

Uchwalenie państwowego podatku kryzysowego od nieruchomości zwiększyło obciążenie właścicieli nieruchomości z tego tytułu o 42,8 proc.

W ten sposób rentowność domów większych i średnich zmniejszyła się znacznie i w najlepszych razach nie przekracza 1 procent rocznie, deficytowość zaś mniejszych domów zwiększyła się jeszcze.

Właściciele domów stają się coraz więcej niewypłacalni. Rosną zaległości z tytułu rat w Towarzystwach Kredytowych, które wystawiły w ostatnich czasach kilka tysięcy domów na licytacje. W Warszawie kalkaset domów jest wystawionych na licytacje w poszukiwaniu prywatnych zobowiązań hipotecznych. W kilku tysiącach domów tylko w samej Warszawie jest zasekwestrowane komorne za zaległe odsetki z pożyczek hipotecznych, za zaległe podatki opłaty oraz z tytułu przymusowych remontów wykonywanych przez Magistrat na koszt właścicieli. W miastach prowincjonalnych jest znacznie gorzej.

Obecne więc komorne nie tylko niedaje oprocentowania kapitału, lecz nie wystarcza na administrację i utrzymanie domów w stanie zdającym do użytku oraz niepokrywa podatków i opłat państwowych i komunalnych.

Dom w miastach polskich stanowią bardzo znaczną część majątku narodowego który winien być zachowany i przekazany następnemu pokoleniu w stanie niezniszczonym i zdającym do użytku.

Twierdzenie, że pracownik i urzędnik nie zarabia tyle co przed wojną a więc nie może płacić obecnego komornego, które stanowi dziś 58 proc. przedwojennego nie zgadza się z rzeczywistością.

Mimo obniżek uposażeń pracowniczych i urzędniczych, uposażenie tych kategorii ludności nie jest mniejsze od przedwojennego, jak wskazują urzędowe dane statystyczne. Np. niższy urzędnik pobierał 30 rubli miesięcznie i płacił za izbę od 6 do 8 rb. Obecnie pobiera około 200 zł miesięcznie, płacąc za lokal 21 20.

Niema w Polsce warstwy ludności która by miała obniżone dochody do połowy przed wojennych. Jedyny wyjątek stanowi warstwa właścicieli nieruchomości miejskich.

Z powyższej sytuacji wynika, że obniżenie komornego odbiłoby się przede wszystkim na całkowitem zaprzestaniu remontu, jak również na zmniejszeniu płatności podatków i opłat komunalnych i państwowych. Prowadziłoby to do masowego zniszczenia domów i do dalszego zaotrzenia się głodu mieszkaniowego oraz godziłoby w interesy skarbowe państwa i ciał samorządowe.

Zwiększyłoby bezrobocie, a co za tem idzie zaostriłoby kryzys gospodarczy.

Wpłynęłoby też niewątpliwie na zrujnowanie kredytu hipotecznego i odstraszyłoby na długie lata kapitał prywatny od budownictwa mieszkaniowego.

Zarząd Związku Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości miejskiej w Polsce.

KRONIKA



KALENDARZYK

Serwacego

Moralność łódzkiej elity kupieckiej

Brudna historia. Szantarzyści i szulerzy wśród przemysłowców kupieckich

(a) W dniu wczorajszym w Sądzie Grodzkim w Łodzi znaleziono się głośna sprawa afery karcianej która wywołała żywe zainteresowanie wśród kupców i przemysłowców naszego miasta a bohaterami której są znani na bruku naszym kupcy 51. Letni Hersz Markus, obywatel polski, ongiś mieszkaniec Łodzi, przy ulicy Śródmiejskiej 29.

Sala VIII Sądu Grodzkiego, a którzy przysłuchują się brudnej historii karcianej datującej się od kilkunastu lat.

W imieniu oskarżonego Markusa występują adwokaci Lewy s Warszawy i Wilhelm Lilker w Łodzi.

Oskarżenie wnosi z urzędu prokuratorskiego, w zastępstwie starszy wywiadowca Koszewski. W charakterze oskarżyciela posiłkowego występuje w imieniu Klajmana p. Montlak.

Na wstępie p. Montlak występuje z wnioskiem o zmianę środka zapobiegawczego względem Markusa albowiem ten pozostając na wolności urabia sobie świadków.

W obronie utrzymania listu żelaznego występują adwokaci Lewy i Lilker, stwierdzając że Markus nie zamierza się uchylić od ewentualnego wymiaru sprawiedliwości, albo wiem sam przybył z Berlina na rozprawę.

Sąd w sprawie wydania swej decyzji w tej mierze pozostawia po zbadaniu świadków w tej mierze. Z kolei Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, który zarzuca Markusowi, że w czasie do dnia 29 października 1931 roku za pomocą groźby zdemaskowania o rzekomym szulerstwie karcianym usiłował wymusić od Dawida Klajmana, kwotę 20 tysięcy dolarów.

Na pytanie Sędziego czy przyznaje się Markus do winy, Markus oświadcza, że nie i wyjaśnia, że Klajmana zna od dłuższego czasu i od 12 lat grywał z nim w karty w różnych mieszkaniach, należących do kupców i przemysłowców łódzkich, gdzie zbierały się ściśle koła liczące od 12 do 16 osób.

Przeważnie gry odbywały się w mieszkaniu kupca Straucha przy ulicy Andrzeja 39. Stawki wahały się od 100 do 200 dolarów względnie od 500 do 1000 złotych, Bank wynosił niejednokrotnie do 30,000 złotych.

W tym czasie zarówno on to jest Markus, przegrywali dość znaczne sumy i według jego obliczeń Klajman w tym czasie wygrał 93 tysiące dolarów.

Stała wygrana Klajmana zwróciła uwagę Markusa, to ten też gdy ten przebywał w Wiesenbadie zwróciło to jego uwagę, albo wiem w czasie gry z Izermanem spostrzegł znaczne karty. Z chwilą dokonania swego spostrzeżenia natychmiast podzielił się z Izermanem, a następnie karty zostały odebrane i przesłane do policji Berlińskiej, gdzie właśnie sporządzono odciski daktyloskopijne i dokonano zdjęć fotograficznych kart.

Po ujawnieniu swego odkrycia i zdemaskowanie przez Izermana, postanowił się domagać pieniędzy od Klajmana, uważając, że Klajman zdobył je w sposób niewłaściwy.

Po tych wyjaśnieniach adw. Lewy zwraca się do Sądu o odroczenie rozprawy do czasu przesłania przez Ministerstwo Sprawie dliwości z prefektury policji niemieckiej odcisków palcy i odbitek fotograficznych kart, a następnie prosi Sąd aby Klajman złożył swoje odciski przed Sądem i w ten sposób można będzie przeprowadzić należyta kontrolę czy znaki zrobione zostały przez Klajmana.

Adwokat Montlak, sprzeciwia się temu wnioskowi i składa Sądowi dowód stwierdzający i zdjęcia fotograficzne wyjęte z albumu przestępców nadesłanych przez policję niemiecką stwierdzające, iż Izerman jest zawo-

wym szulerem kilkakrotnie karany. Następnie adw. Montlak stwierdza, że z tym to szulerem utrzymał przyjazne stosunki Markus od grywając podczas gry rolę kibica. Sąd nie przychylił się do wniosku Lewego i postanowił w dalszym ciągu sprawę kontynuować.

Z kolei zeznaje Klajman, który opisuje Sądowi szczegółowo przebieg gier uprawianych w Łodzi a następnie wyjazd jego zagranicę do Paryża do syna, zatrzymanie się w Berlinie, a następnie wyjazd do Wiesenbadu.

W czasie podróży to jest na szlaku Berlin — Paryż zapoznał w miesiącu sierpniu 1931 r. przez Markusa, Izermana, którego przedstawiono mu jako zamożnego kupca i przemysłowca niemieckiego. W kurorcie Wiesenbadem grywał w karty zarówno z Izebergiem jak i z innymi osobami i w grze tej brał również udział Markus, który odgrywał rolę kibica.

Dalej wyjaśnia Klajman, że Markus miał do niego pretensje, że w kartach mu się powodziło i dlatego wyjaśnia, że w kurorcie przedstawiono mu szulera Izermana by w ten nieuczciwy sposób, zmusić go do zwrotu sum przegranych. Zaznacza przytem, że przegrywał również w Wnsbaden, a pieniądze wygrywał Izerman.

Dalej Klajman wyjaśnia, że Markus kilkakrotnie go nachodził domagając się pieniędzy rzekomo za nieuczciwą grę w karty, a następnie zaczął o nim szerzyć wieści, grożąc przytem zdemaskowaniem go

Klajman oświadcza że zmuszony był zwrócić się o pomoc do władz policyjnych, gdy uważa że Markus szantażował go

Po tych wyjaśnieniach Sąd przystąpił do przesłuchania świadków, których powołał do sprawy tej 40, a rekrutują się wyłącznie z pośród kupców i przemysłowców łódzkich, to jest wyłącznych amatorów karcianych, biorących udział w grach

Świadkowie ci ilustrują moralność elity kupieckiej i stwierdzają że grę hazardową uprawia się na większą skalę a następnie przenosi się ją coraz do innych za każdym razem mieszkań, by uniknąć ewentualnej interwencji policji

Grą toczy się przeważnie na poważne stawki, a w lwiej części wygrywał Klajman, któremu zazwyczaj szczęście dopisuje. Również wygrywali inni

O Markusie wyrażają się świadkowie iż kupiectwo łódzkie unikało go. Po częściowym przesłuchaniu świadków Sąd zarządził przerwę celem naradzenia się i powzięcia decyzji, czy sprawę przerwać do czasu nadesłania prefektury policji w Berlinie odcisków palców Klajmana i odbitek kart znaczonych, dla porównania tych z odciskami, któreby ewentualnie Klajman zobowiązany był złożyć na przewodzie Sądowym.

Pozostali świadkowie stwierdzili że Markus szantażował pośrednio lub bezpośrednio Klajmana domagając się 20.000 dol.

Po przemówieniu stron — Sąd wydał wyrok mocą którego Markus został skazany na 10 mies. więzienia, zarządzając natychmiastowe aresztowanie Markusa.

Występ radjoamatorów

(a) Do składu radjowego Jana Walenty, przy ulicy Kątnej 25 dokonano zuchwałego włamania. Niewykryci sprawcy wyważyli drzwi frontowe i zakradłszy się do wnętrza skradli kilka aparatów radjowych, głośniki, oraz radjosprzęt łącznej wartości 1500 zł.

Stefanja Hentschel, zamieszkała przy ulicy Andrzeja 38 wybierała się na letnisko. W chwili gdy wóz załadowany różnymi sprzętami przejeżdżał ulicą Rokicińską nieznanymi sprawcy skradli walizkę zawierającą bieliznę wartości około 500 zł.

Kradzieże i włamania

a) Do mieszkania Agnieszki Rogala, przy ulicy Leszno 16 włamali się złodzieje i skradli różne przedmioty których wartość obliczono na 500 zł

Z szopy przy ulicy Morskiej 18 skradziono uprząż należącą do Walentego Machalczaka Poszkodowany oblicza poniesione straty na 700 zł.

Do budki ze słodyczami przy ulicy Piłsudskiego 10 należącej do Ity Łaji Wicher włamali się ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy skradli różne słodczyce wartości 500 zł

We wszystkich wypadkach władze śledcze czynią poszukiwania za sprawcami kradzieży.

Upadek z rusztowania

(a) Na posesji przy ulicy Siennej 45 w czasie remontu domu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi murarz 37 letni Antoni Zawada zamieszkały przy ulicy Ksawerowskiej 14.

Zawada pracując na rusztowaniu w pewnym momencie stracił równowagę i spadł z wysokości 2 piętra odnosząc okaleczenie głowy i złamanie nogi.

Przybyły lekarz pogotowia kasy chorych po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie osłabionym do szpitala.

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Wólcząńskiej 174 popełnił zamach samobójczy bezrobotny Ignacy Krygier.

Krygier pozostawszy sam w mieszkaniu zatrul się większą dozą sublimatu i gdy go znaleziono znajdował się w stanie całkiem nieprzytomnym.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

Powodów rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

DR. SOŁOWIEJCZYK
powrócił ■ Telefon 129-85
Andrzeja 4.

Kiedy zostanie powołana do życia rozjemcza kasy chorych w Łodzi?

a) W dniu wczorajszym związek Związków Zawodowych wystosował do okręgowego urzędu Ubezpieczeń, pismo wskazujące, iż w Łodzi w pierwszych dniach marca r. b. wobec upływu kadencji rozwiązana została komisja rozjemcza przy Łódzkiej Kasie Chorych.

Wobec tego, że do obecnej pory nie powołano do życia nowej komisji nagromadzone zostały sprawy, które wymaga jaknajrychlejszego i najszybszego załatwienia.

W piśmie swem związek stwierdza, że cały szereg spraw spornych powstałych między ubezpieczonymi a kasą chorych jest nie załatwionych, przyczem ubezpieczeni z tego tytułu narażeni są na wyczekiwanie na należności przypadające im z kasy chorych, na uregulowanie powstałych spornych spraw i t. d. w końcu zaś proszą dyrekcję, aby wniknął w ten stan i w krótkim czasie powołał do życia komisję rozjemczą przy Łódzkiej Kasie Chorych

Idylla ochronno - lokatorska

a) Bracia Tadeusz i Zygmunt Górecki zajmowali w domu przy ulicy Nowo Żarzewskiej 35 pokój który był nader skromnie umeblowany, posiadając urządzenie składające się z połamane łóżka żelaznego, siennika stołu oraz dwóch krzesel

Ponieważ Górecki z reguły nie płacili komornego, właściciel domu uzyskał na nich wyrok i w grudniu 1931 roku miała nastąpić eksmisja

Nie przejmując się tem Górecki w dniu 27 listopada 1931 r. urządzili libacją, na którą zaprosili Marcina i Leona Stolarskich oraz Stefana Bojanowskiego

Gdy goście znuzeni nadmiernym spożyciem alkoholu ułożyli się na łóżku i pogrążyli we śnie, Górecki obrali ich z pieniędzy w sumie około 500 złotych i ulotnili się opuszczając dobrowolnie mieszkanie

Poszkodowani zwrócili się do policji, która wdrożyła poszukiwania, lecz przez

czas dłuższy Góreckich nie zdołano odnaleźć

Dopiero dnia 3 stycznia r. b. Marcin Stolarski przechodząc ulicą Limanowskiego spotkał Tadeusza Góreckiego i kategorycznie zażądał, by zwrócił im pieniądze

W odpowiedzi na to Górecki wydobyl nóż i pokłul Stolarskiego, a gdy ten padł bez przytomności na ziemię, zbiegł

Wcześniej poszukiwania doprowadziły do ujęcia obu Góreckich, którzy zamieszkiwali u kochanki Tadeusza Góreckiego, Janiny Kucharskiej, przy ulicy Wapiennej 10

Góreckich osadzono w więzieniu, sprawę zaś skierowano do Sądu Grodzkiego w Łodzi. W dniu wczorajszym sprawę rozpoznał Sąd Grodzki w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok mocą którego Tadeusz Górecki skazany został na 1 rok więzienia, a Zygmunt Górecki na 8 miesięcy więzienia

Kryminal za chodzenie z parasolkami w pogodę

a) Nocy wczorajszej patrol policjny przechodzący ulicą Anny zauważył dwóch jakichś podejrzanych osobników, którzy niesli paczki i parasolki damskie

Policja wezwała osobników do zatrzymania co miało ten skutek, że porzuciwszy niesione paczki rzucili się do ucieczki

Funkcjonariusze policji puścili się za uciekającymi w pogoń i grożąc bronią wezwali do zatrzymania się. Poskutkowało to, albowiem złodzieje zaniechali ucieczki i zatrzymali się

Zatrzymanych wraz z odebranymi przedmiotami przeprowadzono do komisariatu policji

Po wylegitymowaniu okazało się że zatrzymani są Kazimierz Kaźmierski oraz Michał Kaźmierczak, obaj bez stałego miejsca zamieszkania i już notowani i karani za kradzież

W odebranych od nich paczkach znaleziono cukierki, czekoladki, szale damskie jedwabne i t. p. przedmioty pochodzące z kradzieży co zatrzymani potwierdzili. Natomiast nie zdołano ustalić czyją własnością są skradzione przedmioty

Obu opryszków osadzono w więzieniu, równocześnie zaś wdrożono dochodzenie celem ustalenia miejsca kradzieży

Czy możliwe jest obniżenie komornego?

Pewna część prasy oraz związki lokatorów rozpoczęły akcję, skierowaną ku przekazaniu opinii publicznej o konieczności i możliwości obniżenia komornego

Jeżeli chodzi o domy stare, podlegające przepisom ustawy o ochronie lokatorów, to rzeczywista sytuacja tych domów znacznie odbiega od wyobrażeń zwolenników obniżenia komornego w tych domach.

Cenę komornego ustalono ustawowo w tych domach w górnej granicy na poziomie 38 proc. przedwojennej a więc jest i była ceną sztywną, nie kształtowała się zależnie od ogólnej koniunktury gospodarczej, nie wzrastała w okresie pomysłnym, tak jak to było z ceną innych przedmiotów, nie może więc spaść w czasie kryzysu ponieważ spowodowałoby to objawy zubożania dla ogólnej gospodarki

narodowej i dla sprawy mieszkaniowej w szczególności.

Gdyby cena komornego nie była ustalona ustawowo, to niewątpliwie, podlegając ogólnym warunkom koniunkturalnym, podniosła by się była w r 1927 i 28 w dobie wysokiej koniunktury i zmniejszyłaby się obecnie w dobie kryzysu.

W dziedzinie mieszkaniowej byliśmy świadkami wręcz odmiennego zjawiska, a mianowicie w dobie najlepszej koniunktury były kilkakrotnie zawieszane podwyżki od małych najliczniejszych w Polsce lokali.

Minimalny poziom komornego winien być taki by przedewszystkiem wystarczał na utrzymanie domu w stanie używalności pokrywał wydatki na administrację i oprocentowanie włożonego w dom kapitału oraz na podatki i opłaty państwowe i samorządowe

Obecnie obowiązuje w Polsce komorne daleko odbiegające o tego minimalnego poziomu.

Urzędowe dane Instytutu Badania Konjunktur i Cen w okresie wysokiej koniunktury gospodarczej odnośnie do stolicy kraju, gdzie są największe i najlepiej usytuowane domy, określiły przeciętną rentowność domów na 1,97 proc. rocznie. Rentowność w miastach mniejszych a zwłaszcza tych, gdzie przeważają małe domy, były znacznie mniejsze. Najmniejsze domu a tych jest w Polsce znaczna większość, były i są obecnie deficytowe.

Od czasu ankiety urzędowej sytuacja właścicieli domów pogorszyła się znacznie

Moratorium dla bezrobotnych, wobec zwiększenia się ich ilości coraz dotkliwiej obciąża właścicieli domów; pogorszyła się znacznie ogólna wypłacalność komornego, do której przyczyniło się w znacznej mierze ustawowe zawieszenie eksmisji w porze zimowej. Rodniesione zostały podatki i opłaty samorządowe.

Uchwalenie państwowego podatku kryzysowego od nieruchomości zwiększyło obciążenie właścicieli nieruchomości z tego tytułu o 42,8 proc.

W ten sposób rentowność domów większych i średnich zmniejszyła się znacznie i w najlepszych razach nie przekracza 1 procent rocznie, deficytowość zaś mniejszych domów zwiększyła się jeszcze.

Właściciele domów stają się coraz więcej niewypłacalni. Rosną zaległości z tytułu rat w Towarzystwach Kredytowych, które wystawiły w ostatnich czasach kilka tysięcy domów na licytację. W Warszawie kalkaset domów jest wystawionych na licytację w poszukiwaniu prywatnych zobowiązań hipotecznych. W kilku tysiącach domów tylko w samej Warszawie jest zasekwestrowane komorne za załatwienie odsetki z pożyczek hipotecznych, za załatwienie podatków opłaty oraz z tytułu przymusowych remontów wykonywanych przez Magistrat na koszt właścicieli. W miastach prowincjonalnych jest znacznie gorzej.

Obecne więc komorne nie tylko niedaje oprocentowania kapitału, lecz nie wystarcza na administrację i utrzymanie domów w stanie zdającym do użytku oraz niepokrywa podatków i opłat państwowych i komunalnych

Dom w miastach polskich stanowią barożną część majątku narodowego który winien być zachowany i przekazany następnemu pokoleniu w stanie niezniszczonym i zdającym do użytku.

Twierdzenie, że pracownik i urzędnik nie zarabia tyle co przed wojną a więc nie może płacić obecnego komornego, które stanowi dziś 58 proc. przedwojennego nie zgadza się z rzeczywistością.

Mimo obniżek uposażeń pracowniczych i urzędniczych, uposażenie tych kategorii ludności nie jest mniejsze od przedwojennego, jak wskazują urzędowe dane statystyczne. Np. niższy urzędnik pobierał 30 rubli miesięcznie i płacił za izbę od 6 do 8 rb. Obecnie pobiera około 200 zł miesięcznie płacąc za lokal 21 20

Niema w Polsce warstwy ludności która by miała obniżone dochody do połowy przedwojennych. Jedyny wyjątek stanowi warstwa właścicieli nieruchomości miejskich.

Z powyższej sytuacji wynika, że obniżenie komornego odbiłoby się przedewszystkiem na całkowitem zaprzestaniu remontu, jak również na zmniejszeniu płatności podatków i opłat komunalnych i państwowych. Prowadziłoby to do masowego zniszczenia domów i do dalszego zaotrzenia się głodu mieszkaniowego oraz godziłoby w interesy skarbowe państwa i ciał samorządowych.

Zwiększyłoby bezrobocie, a co za tem idzie zaostriłoby kryzys gospodarczy

Wpłynęłoby też niewątpliwie na zrujnowanie kredytu hipotecznego i odstraszyłoby na długie lata kapitał prywatny od budownictwa mieszkaniowego.

Zarząd Związku Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości miejskiej w Polsce

Rozmaitości

ze świata

Humor w wyborach francuskich

Na wybory do parlamentu francuskiego podł tragiczny cień zabójstwa prezydenta Doumera. Mimo to, wybory te jak wszystkie meczą wybory świata, obfitowały w wiele szczerze zabawnych incydentów.

Jeden z dziennikarzy paryskich przy tej okazji przypomniał, iż podczas wyborów francuskich z przed czterech lat najzabawniejszym kandydatem był niejaki Duconnaud, wystawiony przez Dzielnicę Łacińską.

W programie swym obiecywał, że będzie codziennie od 8-ej wieczorem pracował nad zwalozaniem nędzy. A gdy to nie pomogło, zaproponował swemu zwycięskiemu współzawodnikowi ostatnią próbę. Miała to być próba natury sportowej. Za zwycięzce miał być uznany ten, kto potrafi przejść tyłem, nie potknąwszy się, od placu St. Michel, aż do fontanny Medyceuszów w Ogrodzie Luksemburskim (około 7 minut drogi).

Zabłądu nie przyjęto i dowcipny Duconnaud przepadł, mimo wszystko.

W tym roku „dowcipnym” kandydatem był pewien były podoficer Jean Marie Charbonnier, który kandydował jako „niezależny”.

Przez cały miesiąc przemawiał co wieczór w innej knajpie swego okręgu i ponieważ nie brakło mu dowcipu, więc miał pod dostatkiem słuchaczy, a także poczęstunków. Na ostatnim z owych zebrań przedwyborczych przemawiał za prawem wyborczym kobiet.

— Kobiety powinny jednak pełnić na równi z mężczyznami służbę wojskową — wołał!

— Czy mają mieszkać razem z żołnierzami w koszarach? — spytano.

— Nie — odparł Charbonnier — to byłoby zbyt pociągające dla dam. Powinny mieć oddzielne koszary i to za wysokim murem, by nie mogły w nocy uciekać.

Ale ponieważ jestem feministą z przekonania, więc zarządze rozstawienie w całym Paryżu ławek specjalnie dla kobiet w ciąży. Kobieta, która ma być matką, zasługuje na wdzięczność Ojczyzny.

Jean Marie Charbonnier przepadł przy wyborach 1 maja: głosowały na niego zaledwie 43 osoby.

Z rozpaczny upił się, a potem sfotografował w pozie napoleońskiej z podpisem „Oto moje Waterloo”.

xxx

Podczas wyborów były jeszcze inne humorystyczne momenty.

Oto jeden z kandydatów nawoływał swych wyborców do aktu miłości chrześcijańskiej. Rozwieszał on odezwę następującej treści:

„Czy to nie smutne, by dwaj mężczyźni jak ja i mój przeciwnik, musieli się sprzeczać. Pomóżcie nam do zawarcia zgody wybierając mnie. Resztę załatw już sam...”

xxx

Inny kandydat nawołuje w odezwach: „Odmładzajcie się” i przekonuje, że dotychczas

czas wyborcy byli zgorzkniali skwaszeni za kłamami i smutni. „Wybierzcie mnie a wszystko się zmieni! Ja znam przepis na wieczną młodość”

xxx

Niektórzy kandydaci lubią drastyczne porównania.

„Wypłujcie pozłacane pigułki kapitalizmu. Nie głosujcie za Xem który jest wszą walki klas!”

xxx

Trudno wymagać od kandydata skromności, ale może, już przesadnie się chwali pewien młodzieniec, który głosi:

„Urodziłem się w Ljonie jak Ampere, Suchet, Jacquard, Jules Favre”

xxx

Niewiele, ale zato pożyteczne rzeczy obiecywał pewien kandydat z 2-go okręgu Paryża

Po pierwsze: zniesienie wszelkich podatków po drugie: całkowite rozbrojenie po trzecie: dla każdego obywatela miesiąc urlopu na koszt państwa; po czwarte: dla każdego obywatela, który przekroczy 60ty rok życia, dożywotnią rentę.

Zycie byłoby wówczas rajem na ziemi. Cóż kiedy owego pełnego najlepszych chęci dobroczyńcy wcale nie wybrano.

Głos planety Wenus

Amerykańskie pisma radiowe podają wiadomość brzmiącą sensacyjnie o przetransponowaniu promieni świetlnych wysyłanych przez planetę Wenus, na wibracje dźwiękowe przy pomocy t. zw. foto-komórki.

Otóż radjosluchacze amerykańscy usłyszeli pewnego dnia w przerwie pomiędzy zwykłymi audycjami dźwiękowy akord, jakgdyby nastrojonych na wysoki ton skrzypiec. Jak wyjaśnił później speaker radiostacji nowojorskiej była to „muzyka sfer niebieskich” t. j. głos planety Wenus.

Na stacji radioiskrowej zainstalowano aparat zbudowany według wskazówek prof. Shepara z nowojorskiego uniwersytetu.

Aparat ten przejmował promienie świecącej bardzo jasno w tym okresie planety Wenus, które otrzymywał teleskop obserwatorium astronomicznego. Promienie planetarne przekazane zostały elektrycznej foto-komórce która zamieniła je na dźwięki wzmacniane w mikrofonie radiowym.

W ten sposób powstał ów wysoki akord który osiągnął fortissimo natężenia z chwilą zajęcia przez ziemię pozycji leżącej na linii prostopadłej w stosunku do planety.

Z „elektrycznym okiem” jak nazywają foto-komorę robiono jeszcze inne eksperymenty: transponowano np. kolory na dźwięki.

K

Proces o 34 miliony.

Przed trybunałem paryskim rozpoczął się bardzo ciekawy proces o unieważnienia, względnie uznanie za fałszywy testament słynnego admirała sossyjskiego Aleksiejewa. Testament ten już dawno wykonano, rozdzielając 34 miliony franków pomiędzy spadkobierców, którzy znów wypłacili 15 milionów pośrednikowi w tej sprawie, niejakiemu Chazinowi.

Aleksiejew, który zmarł na Krymie w Jajcie podczas wojny, był swego czasu wielko rządcą rosyjskim na Dalekim Wschodzie i jego to działalności przypisują wybuch wojny rosyjsko-japońskiej.

Pozostawił on ogromny majątek. Sumy te wymknęły się jednak zupełnie z rąk spadkobierców, siostrzeńców i siostrzenic zmarłego starego kawalera. To bowiem, co znajdowało się w Rosji, zabrali bolszewicy a o tem, że w banku Morgana w Paryżu znajduje się 34 miliony Aleksiejewa, spadkobiercy nie wiedzieli.

Tak upływały lata, gdy nagle w 1928 zjawił się niejaki Chazin, znawca heraldyki rosyjskiej, oświadczając pannie Lucji Wolfstfeld, dawniej przyjaciółce Aleksiejewa i panu Behrensowi, jego współpracownikowi na Dalekim Wschodzie, że odkrył testament zmarłego sporządzony dnia 30 grudnia 1916 r. przez nieogrodzkiego notariusza, Starickiego.

W tym testamencie Aleksiejew przeznacza wszystkie swoje majątki rosyjskie rodzinie, a sumy ulokowane zagranicą Wolfstfeldów nie i Behrensowi.

Na tej podstawie rozpoczęto kroki przed sądami paryskimi, bank Morgana wydał owe 34 miliony, a Behrens i panna Wolfstfeld, przeprowadziwszy ugodę z dwiema siostrzenicami zmarłego admirała, panią Sauer i Łukomska, podzieliли się spadkiem, zapłaciwszy wspomnianemu sowietowi poręczawicze Chazinowi.

Na to odezwał się z Rumunii jeszcze jeden spadkobierca Aleksiejewa generał Sergiusz Melgunow, który wniósł sprzeciw przeciw zaświadczeniu testamentu przez sąd paryski, podnosząc, że jest rzeczą więcej niż podejrzaną, cudowne odnalezienie testamentu w archiwach sowieckich w 12 lat po śmierci admirała.

Na przeszkodzie stało, że p. Melgunow nie był bogaty, a trzeba było złożyć wysoką kaucję w sądzie, ażeby przeprowadzić proces. Sąd paryski okazał się jednak bardzo względnym, pozwalając, ażeby gen. Melgunow ze względu na wyjątkowe okoliczności, złożył kaucję tylko w wysokości 1000 franków.

Zaplata za obchody imieninowe!

Gdyby ktoś z dawnych redaktorów tak czcigodnego niegdyś „Dziennika Poznańskiego” dziś miał wstać z grobu i zajrzeć do szpalt które się obecnie pod tą firmą ukazują, musiałby szybko zatęsknić za powrotem w światy...

Ostatnio konserwatywny staruszek z ulicy Pocztowej tak dalece zeszedł do poziomu łobuzerii, na jaką sobie nawet żydowskie szmaty brukowe nie pozwalają. Kto nie wierzy, temu niech wystarczą poniższe urywki z ostatniego artykułu (nr. 100 z 30 kwietnia) pod bezczelnym tytułem (służącym do odwrócenia kota w miechu): Zatrucie dusz ludzkich.

„Dziennik” powołuje się na swego krakowskiego pobratymca ideowego „Czas” który również sobie pozwala na takie niezgodne wysoki jak zdanie, że na śląskie nastroje wpływają „dwie równie zgubne rzeczy, krywym gospodarczy i Korfanty”.

Zdaje się nam, że sanacja znacznie lepiej pasuje do pary z kryzysem — i o tyle przynajmniej się z nim łączy, że go — spowodowała w dużej mierze swą nieudolnością, a w każdym razie odpowiada za jego przebieg — czego chyba nawet „Czas” o Korfantym twierdzić nie mogą.

O cóż tu chodzi? O to, że „Polonia” przeprowadziła — bolesne niewątpliwie porównanie teroru hitlerowców z terorem sanacyjnym. Ta przykra — tem bardziej, że prawdziwą analogia tak dalece ukłuta naszego konserwatywnego staruszka że wpadł on w zupełne delirium i kończy swe ordynarne wyzwiśka

pod adresem Korfantego tak:

„Słowo „zdrada stanu” jest zbyt może ła godnem określeniem. To jest coś więcej; zatrucie stale z premedytacją, metodycznie duszy śląskiego Polaka. Państwo które pozwala na takie metody wydaje się samo w ręce burzycieli. Musi być uczynione wszystko by takie wystąpienia nie mogły mieć miejsca”.

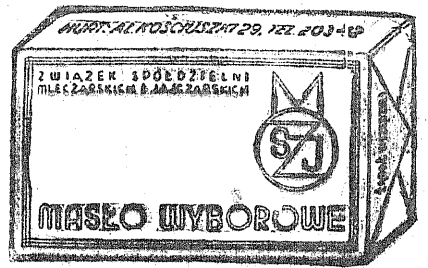
Słowem: domagamy się nowego Brześcia. A po tej denuncjacji i odzień do knuta taki dodatek, Po pełnym irytacji opisie imienia Wojciecha Korfantego w którym — nawiasem mówiąc „Dziennik” zdradza swą nieznaną technikę „fotomontażu” — niepodpisany autor kończy tak:

„Ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się ile p. Korfanty zapłacił każdemu z uczestników swego „pochodu imieninowego”. Z drugiej strony interesuje nas także dlaczego nie skonfiskowano „Rolonji” katowickiej za artykuł o którym powyżej wspomina Czas krakowski.

Ponieważ każdy swe rozumowanie opiera na obserwacjach zaczerpniętych z własnych przeżyć i wogóle sądzi innych po sobie więc możemy z tego ustępu wnioskować że „Dziennik” zna tylko opłacane obchody imienin a zupełnie nie zetknął się z bezinteresownym przywiązaniem do jakiejś osoby..

Subwencje i „pożyczki” wytwarzają swój sposób myślenia. Uczą one nawet.. apelować do cenzury..

Szkoda tylko że substancje mogą się



Humor

NIESTOSOWNY FILM.

— Zono, pójdziemy do kina?
— A co grają?
— Dziką or hideę!
— To nie dla nas, pošemy na ten film naszego ogrodnika.

OKRĄGLY RACHUNEK.

Gość: — Miałem bombę piwa i pięć bułek.

Gospodarz: — Nie mam drobnych, by panu wydać. Zjedz pan jeszcze 7 bułek to będzie równo — złoty.



skończyć — wraz z reżimem.. albo i — z jego kasą a baronom cukrowym też coraz gorzej się powodzi..

Ostatnio zmarł bezpotomnie młodszy kolega po idei s. p. Rekord Polski. Zniwo śmierci mogłoby i staruszka z Pocztowej osiągnąć mimo różnych transfuzji młodej krwi..

29)

Dom

tajemnie

(Wyciąć i zachować).

Posiadamy pewne informacje w tej sprawie.

Zmarszczył brwi znówu, przywołując na myśl wszystko, co mu było wiadome w tej sprawie.

— Oczywiście, Farrington był jednym z syndyków masy spadkowej, był on przyjacielem starego Tollingtona. Przypuszczam, że tych pieniędzy nie zdołał naruszyć, ponieważ pozostali syndykowie są ludźmi nieskazitelny mi, zajmującymi wysokie stanowiska w świecie finansowym Stanów Zjednoczonych. Dzięki panu za przypomnienie o tej sprawie; po myślę o niej, a jeśli będę mógł dopomóc panu w jakiś sposób w spełnieniu życzenia pana Farringtona, może pan być pewien, że nie omisszam tego uczynić.

Poruszenie dało się zauważyć w głębi salonu. Prawnik, odkaszlnąwszy, powstał z testamentem w ręku.

— Panie i panowie — rzekł i milczenie zaległo na sali — obowiązkiem moim jest od czytać państwu testament świętej pamięci pana Farringtona, a ponieważ ten testament dotyczy licznych osób z pomiędzy tu obecnych prosilibym o zachowanie jak najzupelniejszej ciszy.

Wszyscy obecni wyrazili zgodę i prawnik zabrał się do lektury dokumentu, rozpoczynającego od konwencjonalnych oświadczeń wstępnych. Po nich następowały dwa niewielkie zapisy na cele dobroczynne, co do których prawnik podnosił wzrok z ponad swych

szkieł, wtrącił następującą uwagę:

— Jak państwu zapewne wiadomo, spadek nie będzie prawdopodobnie rozporządzał sumami, potrzebnymi do wykonania tych zapisów, ponieważ są one wszystkie uzależnione od pewnego kapitału, który pan Farrington posiadałby w chwili śmierci, a którego, jak się obawiam, zmarły nie pozostawił. Dalszy ciąg testamentu brzmi, jak następuje:

Ponieważ wiem, że moja droga siostrzenica i pupilka posiada pełne i wystarczające zabezpieczenie, pozostaje mi tylko wyrazić jej całą moją miłość i zaufanie, a mojem ostatniem i nieodwołalnem życzeniem jest, by poślubiła w jak najbliższym czasie człowieka, którego jej przeznaczałem zawsze na małżonka”.

Dwóch z pomiędzy obecnych panów przebiegł chłodny dreszcz oczekiwania,

„Człowiekiem tym”. — czytał dalej prawnik uroczystym głosem, „jest mój młody przyjaciel Frank Doughton”.

Frank poczuł, że mu tchu braknie; z ust młodej dziewczyny wyrwał się okrzyk zdumienia. Poltavo czerwieniał i bładł naprzemian; oczy jego płonęły. T. B. Smith, któremu dobrze była znana ta część testamentu przyglądał się bacznie tym trojgu. Widział przerażone zdumienie w oczach panny, wściekłość Poltava, osłupienie Franka. Prawnik czytał dalej:

„Znając niepewność dzisiejszych lokat kapitałowych, i obawiając się, by majątek, powierzony mojej pieczy nie rozproszyl się w jednym z tych wypadków finansowych, które wszyscy dobrze znamy, umieściłem cały jej kapitał w sumie ośmiuset tysięcy funtów w London Safe Deposit i na mocy uprawnień, nadanych mi w charakterze jej opiekuna przez jej zmarłego ojca, udzieliłem prawnikom instrukcji doręczenia jej klucza z upoważnieniem otwarcia safe'u w dniu, w którym zaślubi wspomnianego Franka Doughtona. Gdyby odmówiła, lub z jakichkolwiek przyczyn uchyliła się od spełnienia mojego życzenia w tym względzie, żądam, by ta fortuna została jej wydana dopiero po upływie lat pięciu od dnia mojej śmierci”.

Nastąpiła długa chwila milczenia. T. B.

Smith obserwował zmiany wyrazu twarzy Poltava. Najpierw malowała się na niej wściekłość, potem zdumienie, potem podejrzliwość a potem znówu wściekłość. T. B. Smith dałby wiele, żeby móc wiedzieć, jakie są w tej chwili myśli tego układnego łotra. Znów zabrzmiał głos prawnika:

„Frankowi Doughtonowi” czytał — „pozostawiam sumę tysiąca funtów, aby dopomóc mu w poszukiwaniu spadkobiercy Tollingtona Panu T. B. Smithowi, wice-komisarzowi w Scotland Yard, którego miałem przyjemność poznać, a którego wielkie zdolności szczerze podziwiam, zapisuję sumę tysiąca funtów jako skromną nagrodę za jego służbę dla dobra ludzkości, a wykonawcom tego testamentu polecam, by w dniu gdy odnajdzie on Montague Fallocka, tego najstraszliwszego wroga społeczeństwa, wypłacili mu drugi tysiąc funtów”.

Prawnik podniósł wzrok z ponad dokumentu.

— To również, panie Smith, uzależnione jest od pewnych okoliczności.

T. B. uśmiechnął się zlekka
— Rozumiem to doskonale — rzekł oschle — choć pan może nie rozumie — dodał półgłosem.

To była część testamentu, której już nie znał, bo dokument ów został sporządzony parę dni przed tragicznem zejściem ze świata pana Farringtona. Pozostało jeszcze do przeczytania kilka paragrafów: między innymi pewne kosztowności zapisał zmarły swemu drogemu przyjacielowi, hrabiemu Poltavo, poczem następowało zakończenie testamentu.

— Muszę tylko jeszcze oświadczyć, — rzekł prawnik, starannie wycierając swe szkła i chowając je do futerału — że pan Farrington posiada w banku bardzo poważną sumę na swe imię. Sąd zdecyduje, w jakim stopniu suma ta zostanie obroconą na zlikwidowanie długów, obciążających zmarłego w charakterze dyrektora spółki akcyjnej. To znaczy, że sąd orzeknie, jaką część prywatnego majątku s. p. Farringtona będzie mogła być użyta na pokrycie należności jego prywatnych wierzycieli.

Powstał hałas odsuwanych krzesel, zmieszanych rozmów.

Dźwiękowy Kino-Teatr — Dzisiaj i dni następnych — Arcydzieło o świat. rozgłosie wg. powieści IRENY NIEMIROWSKIEJ p. t.

RAKIETA Dawid Golder

Wzruszający dramat oddający najbardziej intymne słabości ludzkie, W rolach głównych:

Tytan ekranu słynny francuski tragiczny Harry Boe — Jackie Mannier — oraz posagowo piękna

Sienkiewicza 40, Telefon 141-22

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej w niedziele i święta o godz. 12-ej.

Widowiska

TEATRY:
TEATR MIEJSKI: — Azet
TEATR KAMERALNY: — Omal nie noc po
 lubna

KINA
MOMUS: — Jazda naprzód
CASINO: — Spiewak nieznany
CAPITOL: — Bcmbly na Monte Carlo
APOLLO: — Uwiedziona
CORSO: I Bunt sumienia II Dziewczę z temp
CZARY: — Krwawy odwet Nadpro
GRAM
GRAND-KINO: — Czarujący chłopiec

LUNA: — Flirt pięknej pani
LUDOWY: — Miłość w kajdanach
ODEON: — Buster na froncie
OŚWIĄTOWY: — Dla dorosłych: Miłość na
 bezdrożu — dla młodzieży: — Zgroza śmierci
PALACE: — Wszystko dla dziewczynki
MIMOZA: — Kawiarenka
RAKIETA: — Dawid Golder
PRZEDWIOSNIE: — „X 77”
RESURSA: — Graj cyganie
SPLENDID: — Sierżant „X”
ZACHĘTA: — Serce pieśniarza
WODEWIL: — Buster na froncie

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 12 maja 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,85,5

Dewizy:

Gdańsk	174,75
Belgia	125,15
Holandja	361,00
Londyn	32,80
Nowy Jork	8,898
Paryż	35,13
Praga	26,38
Szwajcarja	174,30
Włochy	45,90
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej śr. tendencja. niejednolita
 Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,87, — Rubel złoty 4,89,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,66 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,40 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	48,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	96,00
4 proc. poz. inwestycyjna	89,50
5 proc. poz. konwersyjna	38,00
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

RADJO bez ANTENY

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosz Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19,00 zł.
 Próba nie obowiązuje do kupna

Kupno i sprzedaż

BACZNOŚĆ! Nadzwyczajna okazja dla Pań inteligentnych! W 6 tygodni zupełnie wyuczenie kroju i modelowania u p. M. Putowej Piotrkowska 103, oficyna, parter.

WILLA letnio-zimowa przy przystanku tramwajowym Helenówek jest do zamiany na nieruchomość w Łodzi za dopłatą. Wiad. Łódź, ul. Pomorska Nr. 22 u gos podarza.

GANIO do sprzedania parcele letniskowe z lasem miejscowość sucha, zdrowa w majątku Wola Grzymuowa, 3 km. szosą od tramwaju Aleksandrowskiego parcele morgowe od 1200 zł. wwyż, ramze do wynajęcia pokoje umeblowane z kuchniami. Wiadomość w Łodzi, ul. Piotrkowska 257 tel. 221-03 u p. Grzegorzewskiego.

Pięgi

złote plamy, opaleniznę, liszaje, pryszczki, wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumerjach.

Przez radio

Łódź, 13 maja 1932r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,15	Płyty gramofonowe
13,20	Przerwa
15,25	Odczyt
15,50	Program dla dzieci starszych
16,20	Francuski
16,40	Płyty gramofonowe
17,10	Odczyt
17,35	Muz. klasyczna
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,30	Prasowy Dziennik Radiowy
19,35	Wesołe monologi
20,25	Feljeton
20,40	Muzyka lekka
22,30	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
22,40	Muzyka taneczna

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj	94,00 (wpa)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,00
10 proc. m. Radomia	55,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	36,00

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych słabsza Obroty minim.

Szewey.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

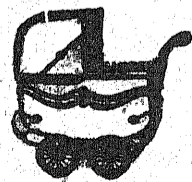
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pecjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

KUPOJcie z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków dziecięcych

Materaców sprężynowych „PATENT”

Łóżek metalowych

Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61. w podwórzu.

REKLAMA TO POTĘGA!

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Przepiękny czarujący węgierski film p. t.

GRAJ CYGANIE.

Wzruszający dramat erotyczno-życiowy. Główne role odtwarzają najwybitniejsi artyści scen budapesztańskich. Marta Eggerth, Paweł Jawor, Mercedes Lambory, August Van dory, Alexander Pelhes i Ludwig Gardonyi.

UWAGA!!! Pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program.

„Samotni“

Nast. program

Orkiestra pod dyrektora p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedzielę i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE“

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —)

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

REFORMACIE pigułki z marką ZAKONNIK



znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, czyszcza krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem“

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, zyrandole, brązy, kryształy, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem

Stanisław i Helena Baticcy

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
istn. od roku 1886.

ST. LEWINSKA

Łódź, ul. Nawrot 38-a.

Wyrabia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy brzuszne pooperacyjne, przeciw obwisłości — obniżeniu żołądka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentową nego bandażą „ELASTA“ wg wymagań figury, Prostotrzymacze gorsety à la „HESSINGA“ i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspensoryja. — Bandaż „Elasta“ pat. przeciw żylakom, gruczołom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

SKLEP Kazimierzy Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

46-LETNI wdowiec poszukuje współtowarzyszki życia. Łódź, Aleksandrowska 35 m. 135. Michał Kucierski

MŁODY człowiek bez wyjścia do życia, z żoną i dwojgiem dzieci, prosi usilnie o jakąkolwiek pracę. Wspólna 45 Orchowski.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszu wleczalne. Zadzajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienie na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczajska i Wiznera Wiad. w administracji

WOBEC kryzysu szycie Panie same, kraje i dopasowywa p. Marja Putowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa“ Piotrkowska 123 w podwórzu.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

ROWERY gwarantowane zł. 195. Emaljowanie ram. zł. 6, wszelkie reperacje tanio Piotrkowska 134.

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tułowe i markizetowe wg najnowszych wzorów po cenach najniższych

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon
wiosenno-letni
rozpoczęty

J. MIEDZIAK Gdańska 59
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. p. Idzikowskiego już do nabycia

DRZEWKA

po cenach niższych. Owocowe, jagodowe: ozdobne, piramidy, płaczące, szpalery, RÓZE sztampowe, pnące, bukietowe od 1— zł. Kwiaty zimotrwałe, dalej mięczyki, bratki, goździki, oraz NASIONA: warzywne, kwiatowe, traw, gwarantowane poleca

Leon Kołaczkowski Przędzalniana 86
tel. 115-02 tramw. 3.